

Katowice, 30 października 2021 roku

dr hab. Agnieszka Bielska-Brodziak, prof. UŚ
Instytut Nauk Prawnych
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Natalii Kurek

Instytucja partnerstwa publiczno-prywatnego.

Studium teoretycznoprawne

Spis treści

I. Informacje podstawowe. Zawartość rozprawy doktorskiej	1
II. Uwagi metodologiczne	4
II.1. Określenie celu badawczego	4
II.2. Objasnienie metodyki badań	6
II.3. Nadużywanie analiz słownikowych	6
II.4. Niewskazywanie źródeł informacji	8
III. Uwagi merytoryczne	13
III.1. Wątki nadmiarowe lub niedostatecznie wykorzystane	13
III.2. Teoretycznoprawny komponent rozważań	15
III.3. Szczegółowe uwagi merytoryczne	18
IV. Uwagi formalne	23
V. Podsumowanie	26

I. Informacje podstawowe. Zawartość rozprawy doktorskiej

Recenzowana rozprawa doktorska – jak wskazano w tytule – jest próbą przedstawienia partnerstwa publiczno-prywatnego z perspektywy teorii prawa. Zamierzenie wydaje się interesujące, ponieważ tą instytucją prawną zazwyczaj zajmują się tylko przedstawiciele jednej z dogmatyk prawnych – publicznego prawa gospodarczego. Autorka trafnie dostrzegła, że nawet instytucje o tak precyzyjnie określonej „przynależności” mogą być materiałem na ciekawe studium przypadku, dające podstawę do rozważań na temat ważnych zagadnień teorii prawa.

Dysertacja liczy łącznie 279 stron tekstu. Zasadnicza część pracy – mająca 257 stron – składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów i zakończenia.

We **wstępie** Autorka skrótowo charakteryzuje pojęcie instytucji prawnej, problematykę dyktomii prawa prywatnego oraz prawa publicznego, a także wyjaśnia koncepcję hybrydowych instytucji prawnych. Wskazuje przy tym, że partnerstwo publiczno-prywatne będzie traktowała właśnie jako przykład hybrydowej instytucji prawnej. We wstępie Autorka przedstawia ponadto krótkie streszczenie poszczególnych części pracy, a także – nazbyt lakonicznie, do czego powrócę jeszcze w niniejszej recenzji – charakteryzuje cele badawcze i metodykę badań.

Pierwszy rozdział dysertacji został zatytułowany „Analiza społeczeństwa i relacji społeczeństwo a prawo”. Magister Kurek przytacza tutaj wybrane próby uchwycenia istoty pojęcia „społeczeństwo”, odwołując się między innymi do takich klasyków socjologii, jak Herbert Spencer, Karol Marks, Émile Durkheim czy Florian Znaniecki. Następnie Autorka streszcza historię stosunków międzynarodowych i rozwoju społecznego w okresie od I wojny światowej. W ten sposób dociera do problematyki globalizacji i działalności korporacji transnarodowych. Tutaj przerywa dotychczasową narrację, by głębiej zająć się zagadnieniem rozwoju społecznego, poczynając od czasów przedhistorycznych przez starożytność, średniowiecze, czasy nowożytne aż do czasów najnowszych. W ten sposób Autorka pokazuje przejście od społeczeństw tradycyjnych do industrialnych i następnie – postindustrialnych. To z kolei wykorzystuje, aby scharakteryzować „wpływ społeczeństwa postindustrialnego na prawo”, przejawiający się w zjawiskach konwergencji instytucji prawnych oraz ich hybrydyzacji. Właśnie te dwa zagadnienia wydają się być celem rozważań prowadzonych w tym obszernym rozdziale (50 stron, a zatem około 20% zasadniczej części pracy). Trzeba jednak zaznaczyć, że sama Autorka nie formułuje jasno i wyrażnie celu, jakiemu służyć ma pierwszy rozdział pracy. O ile cel ten daje się odnaleźć, to jednak szkoda, że Autorka jasno i transparentnie nie wyraża go na kartach dysertacji.

„Instytucja partnerstwa publiczno-prywatnego – podstawowe założenia” to tytuł **rozdziału drugiego**. Magister Kurek wyjaśnia, że przez partnerstwo publiczno-prywatne rozumie „platformę do prowadzenia dialogu i podejmowania współpracy pomiędzy podmiotem publicznym a partnerem prywatnym” (s. 66). Po krótkiej analizie zaproponowanej definicji powraca do rozważań historycznych, tym razem silniej nakierowanych na problematykę gospodarczą – łącznie z historią samego partnerstwa publiczno-prywatnego w Polsce. To pozwala jej przejść do omówienia okoliczności uchwalenia pierwszej ustawy z 2005 roku oraz wad tej regulacji. Następnie wprowadza do swoich analiz aktualną ustawę o partnerstwie publiczno-prywatnym z 2008

roku. W tym miejscu Autorka ponownie podejmuje problemy definiowania partnerstwa publiczno-prywatnego, a następnie próbuje przeanalizować partnerstwo jako hybrydową instytucję prawną. Przedstawia także występujące w praktyce formy partnerstwa publiczno-prywatnego („eksploatacja i utrzymanie”, „projektowanie i budowa” i tak dalej). Ponadto zaznacza, że partnerstwo należy traktować jako formę demonopolizacji zadań publicznych.

Trzeci rozdział nosi tytuł „Teoretycznoprawne aspekty partnerstwa publiczno-prywatnego”. Autorka rozważa pojęcie i konstrukcję stosunku prawnego, nawiązując nawet do problematyki praw człowieka i ich generacji. W rozdziale tym Magister Kurek odrębnie i szeroko analizuje stosunki cywilnoprawne oraz stosunki administracyjnoprawne, aby następnie scharakteryzować „stosunek prawny w partnerstwie publiczno-prywatnym”, określany przez nią jako „hybrydowy stosunek prawny” (s. 103). W dalszej części Autorka podejmuje refleksję nad problematyką klauzul generalnych, najpierw przytaczając poglądy wyrażane w teorii prawa, by potem przejść do drobiazgowej analizy klauzul „interesu publicznego” (występującej w ustawie – Prawo zamówień publicznych) oraz „należytej staranności” (znanej ustawie o umowie koncesji na roboty budowlane lub usługi).

Czwarty rozdział dotyczy zawierania umowy o partnerstwo publiczno-prywatne. Autorka rozpoczyna od przeanalizowania zasad działania zespołów do spraw partnerstwa publiczno-prywatnego oraz komisji przetargowych. Najważniejszą częścią rozdziału są jednak rozważania na temat trybu wyboru partnera prywatnego. Autorka szczegółowo analizuje obowiązujący reżim prawny, wyznaczany przepisami prawa europejskiego, ustawy – Prawo zamówień publicznych, ustawy o umowie koncesji na roboty budowlane lub usługi, a także samej ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym. Rozdział kończy się ogólnymi uwagami na temat negocjacji – ich definicji i psychologicznych spostrzeżeń co do właściwego sposobu ich prowadzenia.

W **piątym rozdziale**, zatytułowanym „Charakter prawny umowy o partnerstwo publiczno-prywatne”, Magister Kurek zajmuje się kilkoma problemami. Rozważa, (1) czy umowę tę zakwalifikować należy jako cywilnoprawną czy administracyjną, (2) kto może występować w roli podmiotu publicznego lub partnera prywatnego, (3) w jakiej formie może zostać zawarta umowa o partnerstwo publiczno-prywatne, (4) co jest przedmiotem takiej umowy, (5) jaką postać może przybrać wynagrodzenie dla partnera prywatnego, (6) na jakich zasadach podmiot publiczny kontroluje wykonanie zobowiązania przez partnera prywatnego oraz (7) jakie są konsekwencje niewykonania lub nienależytego wykonania umowy o partnerstwo publiczno-prywatne. Rozdział kończą uwagi na temat (8) problemu związanego z przekazaniem podmiotowi

publicznemu składnika majątkowego wykorzystywanego przez partnera prywatnego w sposób sprzeczny z jego przeznaczeniem określonym w umowie o partnerstwo publiczno-prywatne.

Ostatni, **szósty rozdział**, rozpoczyna się od analizy finansowych, instytucjonalnych i psychologicznych uwarunkowań realizacji w Polsce inwestycji w formie partnerstwa publiczno-prywatnego. Autorka uwarunkowania te utożsamia z barierami rozwoju partnerstwa publiczno-prywatnego, co jest skutkiem konstatacji, że w Polsce partnerstwo nie cieszy się szczególną popularnością. W rozdziale tym Magister Kurek korzysta także z metody studium przypadku, krótko przyglądając się kilku przykładom inwestycji, które miały być realizowane w formie partnerstwa publiczno-prywatnego. Są to aquaparki w Słupsku, Elblągu i Rudzie Śląskiej, kompleks mineralnych basenów w Solcu-Zdroju oraz odcinki autostrad A1 i A2.

W **zakończeniu** Autorka streszcza zawartość poprzednich części pracy, nie prezentując nowych wniosków.

II. Uwagi metodologiczne

II.1. Określenie celu badawczego

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska jest obciążona, w mojej ocenie, pewnymi uchybieniami o charakterze metodologicznym. Zacząć należy od problemu, który z pewnością istotnie wpłynął na jakość całej dysertacji. We wstępie (s. 12) Autorka wspomina o „założonym celu badawczym”, choć nie wysławia go wprost. Nieco dalej (s. 14) wyjaśnia jednak, że „[w]ybór tematu pracy podyktowany był brakiem opracowania monograficznego, które ukazywałoby partnerstwo publiczno-prywatne jako hybrydową instytucję prawną”. Jak zatem rozumiem, **celem badawczym było wykazanie, że partnerstwo publiczno-prywatne jest hybrydową instytucją prawną**. Wydaje się, że bardziej interesujące i oryginalne byłoby przyjęcie odwrotnego celu – to jest analizy pojęcia hybrydowej instytucji prawnej na przykładzie partnerstwa publiczno-prywatnego, niemniej jest to tylko poboczne spostrzeżenie.

Należy zauważyć, że tytuł rozprawy nie jest najlepiej dopasowany do założonego celu badawczego – jeśli kategoria hybrydowej instytucji prawnej jest tutaj aż tak istotna, warto byłoby wskazać na nią już w tytule dysertacji. Z drugiej strony trzeba zauważyć, że tytuł „Partnerstwo publiczno-prywatne jako hybrydowa instytucja prawna” został przypisany jednemu z fragmentów rozprawy – podrozdziałowi II.4, który liczy zaledwie 6 stron. Wszystko to rodzi pytanie,

czy przedstawiony cel badawczy jest rzeczywiście jedynym, jaki realizuje Autorka. Jak się wydaje, podobne wątpliwości miała sama Autorka, co widać po sposobie, w jaki skonstruowane zostało zakończenie pracy. Jest ono tylko streszczeniem poszczególnych rozdziałów, a nie – jak zazwyczaj wieńczy się dysertacje – próbą ewaluacji własnych badań i oceny, czy udało się zrealizować założone cele badawcze.

W naukach prawnych znamy oczywiście formę opracowań monograficznych kompleksowo omawiających wybrane instytucje prawne. Jeśli jednak chodzi o partnerstwo publiczno-prywatne – które nie należy do moich zainteresowań badawczych – to na rynku, wedle mojej wiedzy, dostępne są już monografie na ten temat. Autorka nie objaśnia zaś szerzej, na czym polega oryginalność jej ujęcia – poza posłużeniem się samą kategorią hybrydowej instytucji prawnej. Przede wszystkim jednak nie można zapominać, że podtytuł pracy brzmi „Studium teoretycznoprawne”, co sugeruje, że dysertację należy traktować właśnie jako dzieło z teorii prawa.

Silniejsze skupienie na sformułowaniu celów badawczych pomogłoby też zdecydować, jakie problemy rozważyć w rozprawie doktorskiej. Magister Kurek podejmuje szereg zagadnień, które wydają mi się nadmiarowe nie tylko z perspektywy prawdopodobnego celu badawczego, ale nawet próby szerokiego monograficznego opracowania partnerstwa publiczno-prywatnego. Niepotrzebne są bardzo rozbudowane rozważania nad pojęciem społeczeństwa i drobiazgowo przedstawia treści należące do historii państwa i prawa. Jeżeli prezentowane tam zagadnienia mają związek z partnerstwem publiczno-prywatnym lub hybrydowymi instytucjami prawnymi, to jest to związek co najwyżej bardzo luźny i zapośredniczony kilkoma ogniwami skojarzeń. Autorka nie tłumaczy zresztą, na czym ten związek miałby polegać i co omawiane przez nią problemy wnoszą do namysłu nad partnerstwem publiczno-prywatnym oraz hybrydowymi instytucjami prawnymi. Rozumiem, że Magister Kurek kieruje się w stronę problematyki społeczeństwa postindustrialnego, niemniej rozważania znacznie lepiej byłoby rozpocząć właśnie od tego miejsca, tj. od społeczeństwa postindustrialnego. Tak więc rozległa wiedza Autorki nie jest w adekwatnie silny sposób powiązana z tematem, co rodzi u czytelnika pewne zmieszanie.

Zdarza się także sytuacja nieco odmienna – gdy Autorka podejmuje problemy, które wyraźnie mają związek z problematyką partnerstwa publiczno-prywatnego, niemniej następnie nazbyt wcześnie przerywa rozmyślenia nad nimi, pozostawiając czytelnika z uczuciem niedosytu. Mam tu na myśli bardzo interesujące zagadnienia konwergencji systemów prawnych, recepcji prawa czy przeszczepów prawa. Myślę, że rozważania nad partnerstwem publiczno-prywatnym, postrzeganym właśnie z tej perspektywy, mogłyby dostarczyć ciekawych wniosków

choćby co do problematyki skuteczności prawa. Szersze poruszenie tych zagadnień wzmocniłoby także teoretycznoprawny komponent rozprawy. Na ten temat piszę nieco więcej w części III.2 niniejszej recenzji, natomiast do problemów zawartości rozprawy doktorskiej powracam w punkcie III.1.

II.2. Objaśnienie metodyki badań

Autorka niewiele miejsca poświęciła przedstawieniu metodyki swoich badań. Zasygnalizowała jedynie skorzystanie z metody formalno-dogmatycznej, przeprowadzenie analizy orzecznictwa oraz wykorzystanie metody komparatystycznej (s. 14). Wykonane zostały także studia przypadków. Czytelnik nie poznaje jednak odpowiedzi choćby na następujące pytania:

- w jaki sposób Autorka wykorzystywała metodę komparatystyczną? Do jakich systemów prawnych odwoływała się Autorka i z jakiego powodu dokonała takiego wyboru? W jakim zakresie przeprowadzane było porównanie?
- jak dokonano wyboru materiału orzeczniczego, z jakiego okresu pochodzi orzecznictwo?
- czym był podyktowany wybór właśnie takich, a nie innych kazusów do przeprowadzanych przez Autorkę studiów przypadków? Dlaczego ograniczono się do inwestycji w zakresie infrastruktury sportowo-rekreacyjnej i drogowej?
- jak przeprowadzano studia przypadków, z jakich danych korzystała Autorka, na co zwracała uwagę?

II.3. Nadużywanie analiz słownikowych

Przedstawione tu zastrzeżenie nie należy do najważniejszych, niemniej warto zwrócić uwagę na ten problem. W dysertacji Autorka stosunkowo często sięga do analizy słownikowej, która oczywiście może być bardzo użytecznym narzędziem badawczym. Po pierwsze jednak trzeba zaznaczyć, że Autorka korzysta czasami z przestarzałego *Słownika języka polskiego* pod

red. Mirosława Szymczaka¹. Zdaje sobie zresztą sprawę z tego problemu (s. 18), niemniej w odpowiedzi na niego sięga do elektronicznego *Słownika języka polskiego PWN*, który oparty jest prawdopodobnie na tym samym słowniku Szymczaka² z pewnymi modyfikacjami. Dokonując analiz leksykograficznych, Autorka najczęściej poprzestaje na jednym słowniku – podczas gdy obecnie zaleca się raczej sięganie do kilku źródeł³. Warto zatem zalecić rzadsze, lecz bardziej dogłębne korzystanie z analiz słownikowych. Myślę, że ciekawe byłoby na przykład przeprowadzenie analizy określenia „partnerstwo”, co mogłoby być może przynieść jakieś argumenty interpretacyjne istotne dla wykładni poszczególnych przepisów ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym.

Jeden z fragmentów dobrze pokazuje, że Autorka ma ciekawe pomysły, niemniej przez ich nadmierne eksploatowanie gubi czasem wątek i odwraca uwagę czytelnika od istoty swoich rozważań. Na stronie 53 analizowane jest pojęcie „konwergencji”. Jak już zaznaczałam, samo nawiązanie do tej problematyki uważam za bardzo wartościowe. Niepotrzebne jest jednak wyliczanie znaczeń pojęcia konwergencji w różnych naukach, które nie mają nic wspólnego z rozważaniami z dysertacji – takich jak znaczenie telekomunikacyjne, medialne, informatyczne, meteorologiczne czy medyczne. Podstawą do zbudowania użytecznej dla prawników analogii może być za to biologiczno-ewolucyjne znaczenie tego terminu. Dla rozważań o partnerstwie

¹ Przed korzystaniem zarówno z tego słownika, jak i starszego *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego przestrzega prawników m.in. S. Żurowski, *Leksykografia w pracy prawnika*. W: *Kultura języka polskiego w praktyce prawniczej*, red. D. Kala, E. Kubicka, Bydgoszcz 2014, s. 66-67.

² Jak zauważa W. Maciołek o internetowym *Słowniku języka polskiego PWN* (www.sjp.pwn.pl), „Wydawnictwo nie podało jego redaktora; jego podstawą jest trzypięciotomowy słownik pod redakcją Mieczysława Szymczaka, wielokrotnie aktualizowany; wydzieloną część tej publikacji stanowi historyczny już dziś słownik pod redakcją Witolda Doroszewskiego (SJPD)” (W. Maciołek, *Leksykograf w roli eksperta. Wyrażenia kwalifikowane w słownikach języka polskiego jako prawne lub prawnicze a ich adekwatność wobec rozumienia prawniczego*, Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej 2017, nr II, s. 10).

³ Tak na przykład na stronach 196-197 Autorka przeprowadza wykładnię językową art. 7 ust. 2 ustawy o p.p.p., korzystając wyłącznie z elektronicznego *Słownika języka polskiego PWN*. Tymczasem na przykład Maciej Zieliński w swojej Wskazówce 19, sformułowanej w ramach dyrektyw percepcyjnej fazy wykładni, tłumaczy, że w ramach wykładni „Należy odszukać definicję słownikową interpretowanego zwrotu, najlepiej w kilku słownikach ogólnych języka polskiego (...)” (M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2012, s. 336). Również autorzy-leksykografowie wskazują, że: „(...) nie traktujemy słowników jako wyroczni, lecz jako pomoce interpretacyjne, a jeśli znaczenia wyrazów zostaną – zgodnie z koncepcjami leżącymi u podstaw danego słownika – ukazane z różnych punktów widzenia, tym lepiej dla interpretatora” (E. Kubicka, K. Grec, W. Leszczyk, M. Mitew, *Wykorzystanie słowników w interpretacji prawniczej – implikacje praktyczne*, Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej 2015, nr I, s. 31). Na ten temat zob. także Z. Tobor, P. Żmigrodzki, A. Bielska-Brodziak, *Co każdy prawnik o słownikach wiedzieć powinien*, Przegląd Sądowy 2008, nr 7-8, s. 87-88.

publiczno-prywatnym nie wydaje się też potrzebne przedstawianie kryteriów konwergencji przyjmowanych w ramach unii walutowej w Europie (strona 54).

Prawdopodobnie jest to inna postać sygnalizowanego wcześniej problemu, polegającego na podejmowaniu w pracy wątków niepotrzebnych, mających jedynie szczątkowy związek z analizowanymi zagadnieniami. Jak już wskazywałam, najsilniej widoczne jest to w częściach pracy dotyczących pojęcia społeczeństwa oraz typów społeczeństwa, niemniej zjawisko to ujawnia się także na przykładzie analizy pojęcia konwergencji. Podobnie też przy omawianiu problemu recepcji w systemach prawnych, Autorka zagłębia się w niepotrzebnych rozważaniach na temat procesu recepcji prawa rzymskiego w Europie (strony 56-57). Na ten temat piszę więcej w części III.1 recenzji.

II.4. Niewskazywanie źródeł informacji

Najpoważniejszym problemem formalnym dysertacji jest bardzo częste pomijanie przez Autorkę wskazania źródeł informacji. Także ten fragment, w którym Autorka charakteryzuje metodykę swoich badań, nie pozwala ustalić, na jakich podstawach oparte są niektóre ze zdań i ocen prezentowanych w rozprawie. W dalszej części przedstawię listę takich uchybień. Jest to ta część warsztatu naukowego, którą Autorka powinna zdecydowanie poprawić, zwłaszcza jeśli myśli o wydaniu recenzowanej rozprawy drukiem.

Sytuacje, w których w pracy nie wskazano źródeł przedstawianych informacji:

- na stronie 9 Autorka stwierdza: „(...) podział prawa na publiczne i prywatne jest jednym z najstarszych instrumentów służących uporządkowaniu systemu prawa. Podział ten w literaturze branżowej określa się jako podział dychotomiczny, a więc wyczerpujący i rozłączny. Przez niektórych przedstawicieli nauki określany jest jako *summa divisio* systemu prawa”. Nie wymieniono tutaj przykładu publikacji, w które podział na prawo prywatne i publiczne zostałyby uznany za dychotomiczny. Podobnie nieznane jest źródło określenia tego podziału jako „*summa divisio* systemu prawa”;
- na stronie 11 Autorka zauważa, że „W związku z tym coraz śmieiej głoszone są poglądy o swoistej publicyzacji prawa prywatnego i prywatyzacji prawa publicznego”. Żaden przypis nie informuje jednak, kto zgłasza tego rodzaju poglądy;
- na tej samej stronie pojawia się interesująca teza, niestety niepodbudowana bazą źródłową: „(...) «nowości» ewoluującego prawa materializują się w stale poszerzającej się

sferze publiczno-prywatnej, będącej domeną hybrydowych instytucji prawnych. Wzrost skali zjawiska hybrydyzacji instytucji prawnych stwarza podstawy do wygenerowania w prawie jego trzeciej części, tj. prawa publiczno-prywatnego”;

- na stronie 12 Autorka stwierdza: „We współczesnym systemie zarządzania publicznego zarówno administracja państwowa, jak i samorządowa coraz częściej i chętniej deleguje wykonywanie zadań publicznych podmiotom prywatnym”. Nie wiadomo, jakie dane uzasadniają taką ocenę;
- na stronie 26 pojawia się błąd hipostazowania: „Od początku lat 30. XX wieku pojęcie społeczeństwa stało się przedmiotem coraz ostrzejszej krytyki, którą można było zaobserwować z każdej ze stron świata. **Wówczas społeczeństwo zdało sobie sprawę, że organizacje międzynarodowe osłabiały prawo narodów do samostanowienia**”. Trzeba tutaj o źródło tego wniosku oraz o to, o jakie społeczeństwo chodzi;
- na stronie 61 Autorka zauważa: „Podział ten [na prawo publiczne i prawo prywatne – przyp. aut.] nie pozwala o sobie zapomnieć w wielu aspektach, wszak można odnotować liczne przypadki powoływania się na tenże podział przez organy stosujące prawo – sądy powszechne i sądy administracyjne, jak również organy administracyjne. W konsekwencji podział ten ma wymiar teoretyczny i praktyczny”. Dobrze byłoby powołać, choćby w przypisie, przykłady takich sądowych i administracyjnych odniesień do podziału prawa na publiczne i prywatne;
- na stronie 63 Autorka umieściła długi cytat, nie podając jego źródła („Przykładami hybrydowych instytucji prawnych są m.in.: «instytucja samozatrudnienia (...)»”);
- na stronie 74 brak wskazania źródła danych: „Obecnie widoczny jest znaczny wzrost zainteresowania podmiotów publicznych koncesjami z uwagi na fakt, że podmioty publiczne upatrują w nich narzędzie służące do realizacji inwestycji infrastrukturalnych”;
- na stronie 80 Autorka zauważa, że „Model projektowanie i budowa znajduje zastosowanie w lwiej części inwestycji infrastrukturalnych”. Nie tylko nie wiadomo, ile wynosi „lwia część”, lecz także brak jest przypisu do jakiegokolwiek źródła potwierdzającego ten stan rzeczy. Autorka w tym miejscu (s. 79-81) omawia zresztą również pozostałe modele inwestycji realizowanych w formie partnerstwa publiczno-prywatnego nie wskazując nigdzie, skąd podział ten został zaczerpnięty. Nie jest jasne, czy to sama Autorka jest twórczynią tej typologii;
- na stronie 82 Autorka zaznacza: „Biorąc pod uwagę kryteria ekonomiczne i społeczne usług świadczonych przez administrację publiczną, z całą mocą należy stwierdzić, że

- administracja publiczna nie jest w stanie dorównać przedsiębiorcom w zarządzaniu”. Autorka nie wskazuje, skąd pogląd ten został zaczerpnięty. Jeśli jest to jej własna ocena, należy zaprezentować dane potwierdzające tego rodzaju wnioski lub przynajmniej szerzej uzasadnić ocenę;
- na kolejnej stronie Autorka wyraża pogląd, że „Polacy są przyzwyczajeni do państwowej formuły zarządzania i nie są w stanie zaakceptować działań zmierzających do deregulacji rynku usług publicznych”. Dowodzić tego ma „dotychczasowa historia naszego państwa”. Niestety ta stanowcza ocena nastrojów społecznych nie została przez Autorkę uzasadniona;
 - na stronie 83 Autorka wskazuje, że „Za demonopolizacją rynku usług publicznych przemawia także obiektywna analiza kosztów, a także rachunek zysków i strat, czyli tzw. podejście menadżerskie”. Ponownie, brak jest jakichkolwiek źródeł, danych czy choćby argumentów uzasadniających to twierdzenie;
 - strona 85 – brak przypisu do odpowiedniej publikacji przy zdaniu zawierającym cytat: „Z kolei zdaniem L. Morawskiego «stosunek prawny stanowi jeden z rodzajów stosunków społecznych, który regulowany jest przez normy prawne»”;
 - na stronie 130 pojawia się nieopatrzona żadnym przypisem informacja, że „Dotychczasowa praktyka pokazuje, że od momentu podjęcia decyzji o przygotowaniu analiz przedrealizacyjnych, aż do momentu podpisania umowy mija od 12 do 15 miesięcy”;
 - na stronie 131 Autorka zamieściła informacje o zespole ds. partnerstwa publiczno-prywatnego, nie wyjaśniając, skąd pochodzą te informacje: „Członkowie zespołu z racji pełnionych funkcji i wynikających z nich zadań mają stosowną wiedzę, doświadczenie, jak również doskonale znają problemy lokalnej społeczności. Jednakże ci sami członkowie zespołu z faktu zajmowania określonych stanowisk nie mają kompetencji ani żadnego doświadczenia lub ich doświadczenie jest niewystarczające do samodzielnego przygotowania projektu realizacji przedsięwzięcia w formule partnerstwa publiczno-prywatnego po stronie podmiotu publicznego”. Czy są to wnioski wynikające z jakiegoś rodzaju badań empirycznych?
 - na stronie 140 Autorka stwierdza: „Z dotychczasowej praktyki wynika, że negocjacje z ogłoszeniem są najdłużej trwającym przewidzianym przepisami p.z.p.”, jednak źródło wiedzy o tej nie zostaje wskazane;

- na stronie 160 Autorka zaznacza, że czas trwania postępowania w trybie dialogu konkurencyjnego wynosi w Polsce średnio od 12 do 24 miesięcy. Nie zamieszczono żadnego jednak przypisu, który wskazywałby pochodzenie tych danych;
- na następnej stronie Autorka umieściła długi cytat, w którym przedstawione zostały charakterystyczne cechy dialogu konkurencyjnego. Nie oznaczono jednak źródło tego cytatu;
- w innym miejscu Autorka tłumaczy, że „Historia negocjacji sięga czasów prehistorycznych, kiedy to ludzie pierwotni, którzy wymieniali się upolowaną zwierzyną, zebranimi owocami, czy też narzędziami z kamienia, stosowali pewne aspekty negocjacji” (strona 166). To zaskakujące stwierdzenie (jakie ślady kultury materialnej czy duchowej pozwoliły wysnuć taką tezę?) nie zostało opatrzone żadnym przypisem;
- na tej samej stronie Autorka zaznacza, że „Współczesne jej [prawdopodobnie „ich”, tj. negocjacji – przyp. aut.] rozumienie zawdzięczamy D. Carnegie, który w 1911 roku zapoczątkował kursy publicznego przemawiania, dedykowane ludziom biznesu”. Nie zamieszczono przypisu;
- Autorka czasami pomija w pracy wskazanie, które przepisy aktów prawnych są przez nią cytowane. Na przykład na stronie 182 scharakteryzowane zostały samorządowe zakłady budżetowe, w dużej mierze poprzez przytoczenie treści art. 14 pkt 4, 5 i 9 oraz art. 15 ust. 1 i 3 ustawy o finansach publicznych. Nie zaznaczono jednak, że właśnie cytowane są przepisy prawa, a tym bardziej nie wskazano, które konkretnie przepisy;
- na stronach 194-195 Autorka ponownie nie powołuje źródła: „Z dotychczasowych doświadczeń realizacji inwestycji w trybie partnerstwa wynika, że partner prywatny zdecydowaną większość powierzonych mu zadań zleca podmiotom trzecim – np. wykonawcom zajmującym się robotami budowlanymi”;
- na stronie 198 Autorka notuje: „Opłata za dostępność to elementarna forma wynagrodzenia przedsiębiorcy w przypadku przedsięwzięć polegających na zapewnieniu dostępności i utrzymaniu np. szpitali czy spalarni odpadów. Na marginesie należy podnieść, że obiekty te w znacznej mierze zostały już wybudowane przez podmiot publiczny”. Trudno ocenić, w jaki sposób należy rozumieć to ostatnie zdanie – czy autorka odnosi się tutaj do analizowanych przez siebie przykładów? Czy stwierdza jakąś ogólną

- prawidłowość? Brak podania źródła tych danych komplikuje odczytanie tego fragmentu;
- strona 210 – Autorka stwierdza, że „Wiele z jednostek samorządu terytorialnego nie posiada zdolności kredytowej. Z powodu zaciągniętych wieloletnich kredytów inwestycyjnych nie mają one możliwości dalszego zadłużania się”. Nie wskazano jednak źródła danych;
 - na stronie 211 Autorka wskazuje: „Jak zostało to już wcześniej omówione, pierwsza polska ustawa w pełni poświęcona partnerstwu publiczno-prywatnemu pochodzi z 2005 r., jednak w oparciu o jej przepisy nie została zrealizowana żadna inwestycja w tej formule (...) W Polsce w latach 2009-2019 zrealizowano ponad 140 umów o ppp, których łączna wartość wynosi 7,3 mld złotych. W tym miejscu należy zauważyć, że we wskazanym przedziale czasu łączna suma inwestycji w polskiej gospodarce opiewała na 3,5 biliona złotych, co wynikało z zaangażowania w inwestycje funduszy europejskiej”. Nie wiadomo, skąd pochodzą przytoczone dane;
 - na stronie 224 Autorka odnotowuje bez przytoczenia źródła, że „W przeciągu ostatnich dziesięciu lat w tej formule [partnerstwa publiczno-prywatnego – przyp. aut.] udało się zrealizować ponad 900 zamierzeń inwestycyjnych. Przyjęte przez nią [Wielką Brytanię – przyp. aut.] rozwiązania są powielane w państwach na całym świecie”;
 - na stronie 229 Autorka przedstawia interesujące informacje, które jednak znów nie zostały opatrzone wskazaniem źródła. Być może informację tę pozyskano w drodze wywiadów, na przykład z urzędnikami samorządowymi, niemniej nie zostało to zaznaczone: „Przedstawiciele samorządów terytorialnych w dużej mierze postrzegają partnerstwo publiczno-prywatne jako ukrytą prywatyzację, która prowadzi do utraty kontroli nad powierzonymi zadaniami. Z drugiej strony nastawienie przedsiębiorców na osiągnięcie dużego zysku budzi wśród reprezentantów sektora publicznego niepokój przed zawyżaniem oferowanych przez nich cen lub niską jakością świadczonych usług. Widoczna jest także po stronie podmiotu publicznego tendencja do przenoszenia jak największej liczby ryzyk na barki przedsiębiorcy. Jednocześnie podmiot publiczny nie dokonuje wcześniejszej analizy kosztów i ryzyk swojego działania”;
 - na stronach 229-230 Autorka charakteryzuje nastroje społeczne, jednak nie wyjaśnia, na czym opierają się te oceny: „W polskim społeczeństwie widoczna jest niechęć i obawa co do realizacji zadań publicznych przez przedsiębiorców. Ze względu na to, że

partnerstwo publiczno-prywatne niejednokrotnie definiowane jest jako działalność polegająca na prywatyzacji zadań publicznych, sam termin «prywatyzacja» ma negatywny wydźwięk. Spowodowane jest to negatywnymi doświadczeniami okresu transformacji ustrojowej, kiedy większość przedsiębiorstw państwowych została sprywatyzowana. Jedną z konsekwencji odpaństwowienia która boleśnie dotknęła wiele polskich rodzin, były masowe zwolnienia pracowników zatrudnionych w sprywatyzowanych zakładach pracy”;

- kolejny, podobny fragment ze strony 230: „W ocenie znakomitej większości społeczeństwa powierzenie partnerowi prywatnemu realizacji inwestycji, polegającej przykładowo na zaprojektowaniu, wybudowaniu i utrzymaniu wielopoziomowego parkingu przeznaczonego dla samochodów osobowych w centrum miasta, doprowadzi do znacznego wzrostu cen biletów parkingowych w stosunku do opłat, jakie były pobierane przez miasto w ramach strefy płatnego parkowania”;
- na stronach 230-233 Autorka analizuje przebieg inwestycji w Słupsku i Elblągu, ale nie wskazuje, skąd czerpie przedstawiane dane.

Wszystkie te uchybienia są oczywiście możliwe do wyeliminowania, niemniej Autorce stanowczo zalecić trzeba większą staranność przy opatrywaniu pracy przypisami – inaczej bowiem naraża się na kwestionowanie naukowego charakteru swojego opracowania.

III. Uwagi merytoryczne

III.1. Wątki nadmiarowe lub niedostatecznie wykorzystane

Praca, poza licznymi wartościowymi fragmentami, zawiera części, które z perspektywy czytelnika są niepotrzebne dla przyswojenia treści wywodu, a nawet mogą ten proces utrudniać poprzez nadmierne mnożenie zagadnień. Zarzut taki można postawić przede wszystkim dużej części rozdziału I. W pracy widać wnikliwość Autorki, jednak w niektórych miejscach jest ona źle ukierunkowywana na rozważania niemające bezpośredniego związku z tematem pracy.

Lepszym pomysłem mogłoby być przedstawienie rozwoju partnerstwa publiczno-prywatnego w krótkiej, najwyżej stuletniej perspektywie, za to na znacznie głębszym poziomie analizy – na wzór tego, co zapisano w pracy na stronach 68-71. Długie fragmenty historyczne, wypełnione interesującymi (ale nieprzydatnymi) ciekawostkami, odrywają czytelnika od sedna pracy. Autorka mogła zresztą zrezygnować nawet z tak rozumianego tła historycznego, zamiast tego

skupiając się na badaniu szeroko pojętej historii legislacyjnej (łącznie z prześledzeniem społeczno-gospodarczych okoliczności, w których powstały obie ustawy o p.p.p.).

Dobrze byłoby popracować również nad miejscami, w których Autorka porusza kwestie potencjalnie istotne dla zrozumienia partnerstwa publiczno-prywatnego i hybrydowych instytucji prawnych, takie jak problematyka przeszczepów prawa, ale nie wyjaśnia, na czym polega związek tych zagadnień z jej rozważaniami. W ten sposób dla czytelnika informacje te stają się jedynie kolejnymi ciekawostkami – a nie koncepcjami ułatwiającymi zrozumienie kształtu partnerstwa publiczno-prywatnego i hybrydowych instytucji prawnych oraz problemów, jakie mogą się wiązać z ich obecnością w polskim porządku prawnym. Tymczasem nie sposób nie zauważyć, że Autorka bardzo trafnie wiąże te zagadnienia z partnerstwem publiczno-prywatnym i mogłaby te wątki eksploatować nawet silniej.

Poza rozdziałem I również można odnaleźć miejsca, w których poruszane są zagadnienia zbędne. Ich zbędność wynika bądź to z braku związku z tematem pracy, bądź oczywistości dla czytelnika, który – jak można założyć – będzie dysponował podstawową wiedzą prawniczą. I tak, na przykład:

- na stronach 81-83 Autorka niepotrzebnie poświęca czas na poszukiwanie definicji administracji. Problem ten jest bardzo złożony i mógłby stać się wręcz przedmiotem osobnej dysertacji. Poza tym nie ma bezpośredniego znaczenia dla pracy, ponieważ i tak nie wszystkie zadania administracji mogą być realizowane w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. Ewentualne odnalezienie „granic administracji” nie da nam więc odpowiedzi, do czego można wykorzystać instytucję partnerstwa publiczno-prywatnego;
- na stronach 89-90 Autorka sięga do koncepcji praw człowieka, które – w mojej ocenie – nie są istotne w kontekście partnerstwa publiczno-prywatnego lub hybrydowych instytucji prawnych;
- podobnie niepotrzebne z perspektywy tematu pracy wydają się rozważania na temat skargi pauliańskiej (s. 95-96). Oczywiście może być tak, że Autorka traktuje ten mechanizm jako jeden ze środków zabezpieczających wykonania umowy przez partnera prywatnego, niemniej ponownie – związek tego rodzaju nie został w pracy wskazany;
- w części IV.4 („Negocjowanie umowy”) Autorka obszernie przytacza informacje z zakresu ogólnej wiedzy o negocjacjach – fragment liczy niemal 8 stron. Wątek ten pojawia

się w związku ze stwierdzeniem, że to właśnie negocjacje są najwłaściwszą drogą zawarcia umowy o partnerstwie publiczno-prywatnym, niemniej w całej części IV.4 Autorka nie odnosi się już bezpośrednio do problematyki partnerstwa;

- na stronach 238-239 Autorka niepotrzebnie analizuje, co oznacza pojęcie „autostrady” – z perspektywy prowadzonych w pracy rozważań wystarczyłoby zaufanie kompetencji językowej czytelnika. Jest to pojęcie znane powszechnie, a jego doprecyzowanie nie wnosi niczego do zrozumienia problematyki partnerstwa publiczno-prywatnego czy hybrydowych instytucji prawnych.

III.2 Teoretycznoprawny komponent rozważań

Praca została opatrzona podtytułem „Studium teoretycznoprawne”. Jak się wydaje, dla Autorki teoria prawa jest raczej punktem wyjścia niż ostatecznym celem jej podróży badawczej – mimo że to właśnie wynikałoby z mojej rekonstrukcji celu badawczego (zob. część II.1 niniejszej recenzji). Takimi koncepcjami stojącymi u początku rozważań są: pojęcia instytucji prawnej i hybrydowej instytucji prawnej, podział prawa na publiczne i prywatne oraz zjawisko konwergencji systemów prawnych. Dobór tych narzędzi badawczych uważam za bardzo dobry.

Pomimo zaznaczenia przez Autorkę, że w pracy wykorzystywana będzie także metoda komparatystyczna, w rozprawie zdecydowanie brakuje analizy partnerstwa publiczno-prywatnego z perspektywy problematyki konwergencji. Być może właśnie „obce pochodzenie” tej instytucji prawnej i jej niedostosowanie do polskiej kultury administrowania powoduje, że jej potencjał nie jest w Polsce w pełni wykorzystywany. Autorka zdaje się sygnalizować takie spostrzeżenia we fragmentach dotyczących „barier psychologicznych”, niemniej rozważania te nie zostały połączone z zagadnieniem konwergencji systemów prawnych.

Autorka trzyma się horyzontu rozważań wyznaczonych przez pojęcie hybrydowej instytucji prawnej, konsekwentnie sięgając bądź do perspektywy publicznoprawnej, bądź do perspektywy prywatnoprawnej. W pewnym momencie do swoich rozważań dodaje koncepcję stosunku prawnego, która dodatkowo strukturyzuje jej rozważania – w kolejnych rozdziałach Autorka odnosi się bowiem do stron, przedmiotu i treści stosunku partnerstwa publiczno-prywatnego. Na przestrzeni 12 stron chyba nazbyt drobiazgowo analizowane są problemy stosunku cywilnoprawnego i administracyjnoprawnego⁴. Z perspektywy wyznaczonej pojęciem hybrydowej

⁴ Na przykład na stronie 87 Autorka chyba niepotrzebnie rozważa, co jest uważane za nieruchomości w polskim porządku prawnym.

instytucji prawnej wystarczyłoby prawdopodobnie uwypuklić ewentualne różnice między oboma rodzajami stosunku prawnego. W ten sposób łatwiej byłoby uzasadnić potrzebę stworzenia kategorii „hybrydowego stosunku prawnego” i określić charakterystyczne cechy takiego stosunku prawnego. Pomimo tego, ostatnie zadanie udaje się w pewnej mierze wykonać w części zatytułowanej „Stosunek prawny w partnerstwie publiczno-prywatnym”.

Słabszy związek z analizą partnerstwa publiczno-prywatnego wydaje mi się mieć zagadnienie klauzul generalnych. Autorka wprowadza tę problematykę na stronie 106, choć czyni to w sposób, który może być dla czytelnika dosyć zaskakujący. Wcześniej – poza streszczeniami rozdziałów we wstępie – Autorka nie wskazuje bowiem, że ta problematyka będzie istotna dla analizy partnerstwa publiczno-prywatnego. Autorka zauważa, że ustawa o partnerstwie publiczno-prywatnym nie zawiera klauzul generalnych, lecz odnajduje dwa ich przykłady w również istotnej dla jej badań ustawie – Prawo zamówień publicznych oraz ustawie o umowie koncesji na roboty budowlane lub usługi. Rozważania na temat klauzul „interesu publicznego” oraz „należytej staranności” są bardzo szczegółowe. Brakuje mi w nich jednak pewnego podsumowania, wyciągnięcia wniosków – na przykład co do tego, dlaczego ustawodawca pozwala organom administracji publicznej stosować prawo w oparciu o dokonywaną przez nie ocenę „interesu publicznego” i jakie zagrożenia może to tworzyć.

Autorka w pracy nazbyt ostrożnie podchodzi do swojego zadania i nieco zbyt rzadko próbuje formułować konkretne wnioski teoretycznoprawne na podstawie krytycznego oglądu wybranej przez siebie instytucji prawnej. Wydaje się, że szeroka analiza dokonana przez Autorkę pozwoliłoby jej wnieść istotny wkład nie tylko do wiedzy o partnerstwie publiczno-prywatnym, ale również o hybrydowych instytucjach prawnych i hybrydowych stosunkach prawnych, a także konwergencji systemów prawnych. Niestety w rozprawie nie podjęto takich abstrakcyjnych, teoretycznoprawnych refleksji, którym można byłoby poświęcić choćby zakończenie pracy (zwłaszcza, że pretenduje ona do bycia dziełem przede wszystkim z zakresu teorii prawa, a nie publicznego prawa gospodarczego).

W trakcie lektury doktoratu dostrzegłam także inne problemy teoretycznoprawne, które mogłyby się stać przedmiotem pobocznych, lecz wartościowych rozważań. Oczywiście wybór zagadnień do analizy pozostaje sprawą Autorki i jej Promotora, niemniej niewykluczone, że – zwłaszcza gdyby Autorka planowała publikować swoją pracę - te dodatkowe problemy spotkają się z zainteresowaniem w przyszłości:

- na stronie 72 Autorka sygnalizuje bardzo ciekawy wątek analizy inwestycyjnej, jakiej wymagano w ustawie o p.p.p. z 2005 roku, a z której zrezygnowano w ustawie o p.p.p. z 2008 r. Wydawałoby się, że wybór rozwiązania najlepszego z możliwych (według spodziewanych korzyści) powinien być w sektorze publicznym codziennością. W praktyce – jak tłumaczy Autorka – okazało się jednak, że konieczność uzasadnienia wyboru tego, a nie innego rozwiązania, może być istotną barierą w stosowaniu partnerstwa publiczno-prywatnego. Na tym tle można postawić pytanie o właściwy próg „kosztów formalnych” (trudności proceduralnych), który nie odstręczałby od wykorzystywania pewnej instytucji prawnej – zwłaszcza tam, gdzie podmiot dysponuje innymi możliwościami zrealizowania pewnego zadania, mniej „kosztownymi formalnie”. Pytanie także, czy niechęć do partnerstwa publiczno-prywatnego nie wiązała się z tym, że przeprowadzanie analizy inwestycji wymagano w sytuacji, gdy samo partnerstwo było czymś zupełnie nowym w polskim porządku prawnym – a zatem nikt nie dysponował doświadczeniem, z którego można byłoby skorzystać;
- na stronach 72-73 zarysowany został problem wykonania ustawy o p.p.p. z 2005 roku poprzez wydanie rozporządzeń. Ujawnia się tutaj poważny problem polskiego porządku prawnego, jakim są znaczące opóźnienia w wydawaniu aktów wykonawczych – co utrudnia, a czasem wręcz uniemożliwia stosowanie ustaw. Warto byłoby podjąć próbę wyjaśnienia, dlaczego w tym przypadku doszło nie tylko do półrocznej zwłoki w wydaniu rozporządzeń, ale także do odroczenia wejścia w życie rozporządzeń o kolejne prawie dwa lata. Być może te analizy historii legislacyjnej wniosłyby wartościowy wkład do zrozumienia problemów z wykonywaniem ustaw w Polsce;
- z kolei na stronach 113-114 Autorka notuje ciekawą obserwację na temat projektu obecnie obowiązującej ustawy o p.p.p. Autorzy uzasadnienia stwierdzali bowiem, że w projekcie tym posłużono się klauzulami generalnymi, zaś w ocenie Magister Kurek – ani ustawa, ani jej projekt, klauzul nie zawierały. Dobrze byłoby podjąć próbę wyjaśnienia tej rozbieżności – być może autorzy uzasadnienia w jakiś odmienny sposób rozumieli klauzule generalne?
- na stronie 203 Autorka odnosi się do opracowania Ministerstwa Gospodarki, zatytułowanego „Wzory klauzul regulujących prawa i obowiązki stron uczestniczących w projektach ppp”. W kontekście tego rodzaju dokumentów warto byłoby zadać pytanie o ich funkcję w działalności administracji publicznej – czy nie zbliżają się one w praktyce do źródeł prawa, pomimo że w formalnym sensie nimi nie są?

- kolejny interesujący problem teoretyczny ujawnia się na stronach 205-206. Autorka przeprowadza w tym miejscu krytykę art. 7 ust. 3 ustawy o p.p.p., który jedynie nakazuje określenie w umowie skutków niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, w szczególności kar umownych lub obniżenia wynagrodzenia partnera prywatnego. Jak można się spodziewać, intencją ustawodawcy było pozostawienie stronom pewnej swobody w określeniu elementów ich stosunku prawnego. Dobrze byłoby sobie jednak zadać pytanie, dlaczego nie posłużono się w tym celu przepisem dyspozytywnym? Tworzyłoby to pewien standard, a jednocześnie pozostawiałby stronom swobodę innego ukształtowania łączącego ich stosunku prawnego. Rozważania tego rodzaju mogłyby również rozwinąć naszą wiedzę o przepisach dyspozytywnych.

III.3 Szczegółowe uwagi merytoryczne

Chciałabym także odnieść się do pewnych wybranych stwierdzeń Autorki, które w mojej ocenie są wartościowe z perspektywy celu pracy, niemniej jednocześnie zachęcają do podjęcia polemiki:

- Autorka zaznacza, że „(...) podział prawa na publiczne i prywatne jest jednym z najstarszych instrumentów służących uporządkowaniu systemu prawa (...) Podział ten jest niezwykle żywotny (...) stanowi fundamentalny analitycznie punkt odniesienia dla nauki obu obszarów oraz teorii prawa do dnia dzisiejszego” (s. 9). Nie chcę twierdzić, że kategorie prawa prywatnego i prawa publicznego są mało istotne, niemniej ostatnie dziesięciolecia stanowią w nauce prawa raczej czas delikatnego odwrotu od tej kategorycznej dychotomii. Znajduje to wyraz choćby w rozwoju nowoczesnych dyscyplin prawnych takich jak prawo medyczne, prawo ochrony środowiska, prawa zwierząt czy prawo własności intelektualnej, w których elementy prawa publicznego oraz prawa prywatnego są związane w sposób nierozzerwalny. Nie jestem również pewna, czy podział ten jest „fundamentalny analitycznie” dla teorii prawa;
- Autorka uznaje za swoisty paradoks fakt, że podział prawa na publiczne i prywatne „z jednej strony (...) uznaje się za fundamentalny, a z drugiej strony podkreśla się umowny i zarazem jednocześnie niekiedy zawodny charakter kryteriów, w oparciu o które podział ten jest dokonywany” (s. 10). Jest to interesująca obserwacja, aczkolwiek w ramach teorii prawa posługiwanie się kategoriami o nie całkiem jasnych granicach jest

dosyć częste. Najważniejszym pojęciem obciążonym tego rodzaju wadą jest samo pojęcie prawa. Nie jesteśmy w stanie ściśle rozgraniczyć norm prawnych choćby od norm moralnych – i stan ten trwa od tysiącleci;

- Autorka ocenia, że „Rzeczywistość społeczna, nowe instytucje ustanawiane w prawie i praktyka prawnicza w coraz większym stopniu dystansują się od tradycyjnego dycho-
tomicznego podziału prawa” (s. 11). Warto byłoby tutaj wskazać – choćby w ogólnym
zarysie – obszary, w których podział na „publiczne” i „prywatne” przestaje być wydolny
i nie odpowiada dłużej potrzebom współczesnego społeczeństwa;
- zaraz potem zostaje sformułowana ocena, że „Nie jest korzystna sytuacja, w której stary
aparatus pojęciowy stosuje się do nowej – zrewolucjonizowanej – rzeczywistości praw-
nej”. Dobrze byłoby szerzej uzasadnić tę ciekawą hipotezę o ogólnej nieprzystawalności
„starej terminologii prawnej” do „nowej rzeczywistości prawnej”;
- na stronach 60-61 Autorka przedstawia trzy rozumienia instytucji prawnej, przy czym
charakterystyka znaczenia „komunikacyjnego” jest dosyć skomplikowana. Z jednej
strony odwołano się tutaj do braku możliwości „umocnienia w dostatecznym stopniu
poprzez wskazanie na procedurę ich tworzenia”. Z drugiej strony, Autorka nawiązuje
do tetycznego uzasadnienia normy, a więc uzasadnienia skoncentrowanego na właści-
wościach formalnych. Rodzi to pytanie, czy instytucją prawną w znaczeniu komunika-
cyjnym są tylko te normy, dla których nie da się przedstawić uzasadnienia tetycznego?
Czy zatem chodzi o zjawisko na przykład w rodzaju zasad w ujęciu Dworkinowskim?
Fragment nie jest oczywiście bardzo istotny dla dalszych rozważań, niemniej warto by-
łoby ją przedstawić w jaśniejszy sposób;
- na stronie 63 Autorka stwierdza, że PPP jest „[ś]wietnym przykładem hybrydowej in-
stytucji prawnej”, a następnie wskazuje, że „wśród przedstawicieli doktryny dostrze-
galny jest pogląd, zgodnie z którym przykładem hybrydowych instytucji prawnych są
inwestycje, które powstają w trybie partnerstwa publiczno-prywatnego z wykorzysta-
niem środków pochodzących z Unii Europejskiej – projekty hybrydowe” (s. 63-64).
Wydaje się, że te dwa zdania nie są do siebie najlepiej dopasowane i być może prosta
zamiana ich kolejności sprawiłaby, że czytelnik nie popadałby w konfuzję co do ich
treści (wybrane PPP są uznawane przez doktrynę za hybrydowe instytucje prawne, zaś
Autorka uważa, że PPP w ogóle jest dobrym przykładem hybrydowej instytucji praw-
nej);

- Autorka podkreśla, że w rozprawie proponuje własną definicję partnerstwa publiczno-prywatnego: „(...) na gruncie tej pracy przyjąłam własną, autorską definicję takiego partnerstwa, rozumianego jako platformę [prawdopodobnie „platforma” – przyp. aut.] do prowadzenia dialogu i podejmowania współpracy pomiędzy podmiotem publicznym i partnerem prywatnym. Istota partnerstwa publiczno-prywatnego sprowadza się do współpracy prowadzonej pomiędzy podmiotami będącymi reprezentantami sektora publicznego a partnerami prywatnymi – przedstawicielami sektora komercyjnego w zakresie realizacji zadań publicznych” (s. 66). Dobrze byłoby uwypuklić, na czym polega oryginalność tej definicji, czym różni się ona od wcześniej proponowanych ujęć. Ułatwiłoby to lekturę czytelnikowi, który nie jest dobrze zaznajomiony ze stanem wiedzy na temat partnerstwa publiczno-prywatnego;
- jak zauważono na stronie 71, „W związku z tym, że w Polsce nie obowiązywały odrębne przepisy, które w kompleksowy sposób regulowałyby problematykę partnerstwa publiczno-prywatnego, politycy postulowali konieczność uchwalenia takiej ustawy”. Pojawia się pytanie, czy tylko politycy? Czy ze strony przedstawicieli doktryny, kręgów gospodarczych lub praktyków administrowania nie zgłaszano takiej potrzeby? Jeżeli nie, to również byłaby to ciekawa obserwacja, mogąca świadczyć o tym, że instytucja partnerstwa publiczno-prywatnego została w pewnym sensie „na siłę” wprowadzona do polskiego porządku prawnego;
- niezrozumiałe jest, czy w ustawie o p.p.p. z 2005 roku zawarto definicję legalną partnerstwa czy też nie: „Ustawa z dnia 19 grudnia 2008 r. o partnerstwie publiczno-prywatnym **w przeciwieństwie do ustawy z 2005 r. zawiera legalną definicję partnerstwa** (...) Jednakże **wzorem definicji partnerstwa publiczno-prywatnego, zawartej w ustawie z 2005 r. (...)**” (s. 76);
- na stronie 78 pojawia się wniosek, że „realizacja przedsięwzięcia w formule partnerstwa nigdy nie odbywa się kosztem jednej ze stron, gdyż nadrzędnym celem każdej inwestycji jest stworzenie takiej formy współpracy, która przyniesie obustronne korzyści”. Oczywiście rozumiem, że takie jest założenie partnerstwa publiczno-prywatnego, niemniej nie da się wykluczyć, że któraś ze stron zawrze niekorzystną dla siebie umowę. Określenie „nigdy” wydaje mi się więc zbyt mocne;
- na stronie 91 znalazł się fragment, który wydaje mi się trudny do zrozumienia – w jakim sensie mowa jest tutaj o „wyłączności”? „Należy mieć na uwadze, że dla podmiotów

prawa cywilnego kluczowym pojęciem jest wspomniana w poprzednim zdaniu «osobowość». Pojęcie to oznacza, że zakres praw i obowiązków, wynikających z treści stosunków prawnych, jest wyłączny. W przypadku, gdy brak jest rzeczowej wyłączności, to taki podmiot stosunku cywilnoprawnego nie może być traktowany jako posiadający osobowość prawną”;

- na stronie 104 wskazano, że „Intencją ustawodawcy było, aby pojęcia, które składają się na poszczególne elementy definicji przedsięwzięcia, miały znaczenie nadane w Kodeksie cywilnym”. Choć wniosek jest najprawdopodobniej trafny, to brakuje dla niego uzasadnienia – jakie argumenty, zdaniem Autorki, przemawiają za takim wynikiem wykładni?
- na stronie 107 Autorka zauważa: „Mimo że klauzula generalna zaliczana jest do kategorii pojęć języka prawniczego, to ustawodawca nie posługuje się nim wprost, tylko stosuje poszczególne zwroty uważane za klauzule generalne”. Należałoby powiedzieć, że pojęcie klauzuli generalnej jest uznawane za składnik języka prawniczego nie pomimo, ale między innymi właśnie dlatego, że nie posługuje się nim ustawodawca;
- na stronie 117 Autorka stwierdza, że „*Ratio legis* przepisów prawa publicznego podyktowane jest zmianami stosunków gospodarczych i społecznych”. Ta obserwacja, choć interesująca, nie jest przez Autorkę szerzej wytłumaczona, przez co czytelnikowi może być trudno ją zrozumieć;
- na stronie 125 pada ciekawe zdanie: „Wobec powyższego należy stwierdzić, że klauzula interesu publicznego nie posiada swojej legalnej definicji, a ustawodawca w ramach przytoczonych przepisów z zakresu p.z.p. nie zdecydował się na jego konkretyzację”. Na tym tle warto byłoby postawić pytanie, czy klauzule generalne mogą posiadać definicje legalne? Lub czy mogą/powinny być w inny sposób konkretyzowane przez prawodawcę, nie tracąc jednocześnie charakteru klauzuli generalnej?
- na stronie 145 znalazła się krótka uwaga na temat tego, że jeden z przepisów nie ma charakteru „bezwzględnie obowiązującego”. Lepszym wyrażeniem byłoby tutaj „bezwzględnie stosowanego” lub „bezwzględnie wiążącego”, ponieważ różnica między przepisami imperatywnymi a dyspozytywnymi nie leży w sposobie ich obowiązywania, lecz stosowania;
- na stronie 157 Autorka zapisała zaskakujący fragment: „O ile tryb zamówienia z wolnej ręki i negocjacji bez ogłoszenia może znaleźć zastosowanie w pewnych okoliczno-

ściach, to spełnienie ustawowych przesłanek pozwalających na ich zastosowanie wydaje się nie tyle niemożliwe, co bardzo utrudnione. **Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest realizacja projektu z zakresu budownictwa socjalnego w ramach partnerstwa w trybie przetargu nieograniczonego, a także inwestycji z dziedzin gospodarki wodno-ściekowej w trybie z wolnej ręki**”. Nie wiadomo, czy Autorka odnosi się tutaj do pewnych typów inwestycji, do których tryby te są szczególnie nieadekwatne, czy też ma na myśli konkretne przykłady inwestycji, gdzie tego rodzaju tryby – bez powodzenia – próbowano zastosować? A może intencja jest jeszcze inna?

- na stronie 191 Autorka kończy ciekawe rozważania na temat istniejących w systemie prawnym definicji legalnych przedsiębiorcy, celnie argumentując przeciwko zastosowaniu definicji sformułowanych w ustawie o ochronie konkurencji i konsumentów czy ustawie o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym. Nie do końca przekonująco uargumentowana jest jednak konkluzja o konieczności wyboru raczej definicji z ustawy – Prawo przedsiębiorców niż z Kodeksu cywilnego. Oczywiście ta ostatnia zasadniczo należy raczej do prawa prywatnego, lecz ta pierwsza jest z kolei częścią prawa publicznego. Dlatego też „argument z przynależności” przemawiałby przeciwko zastosowaniu obu definicji, a nie tylko jednej z nich. Partnerstwo publiczno-prywatne jest przecież instytucją rozciągniętą pomiędzy prawem publicznym a prawem prywatnym. Bardziej przekonujące jest za to spostrzeżenie o kompleksowości definicji z ustawy – Prawo przedsiębiorców;
- pomysł przeprowadzenia studiów przypadku uważam za bardzo dobry, niemniej analizy Autorki nie zostały podsumowane – brakuje wyciągnięcia ogólniejszych wniosków, na przykład w postaci sformułowania warunków zwiększających i zmniejszających szansę na powodzenie inwestycji realizowanej w formie partnerstwa publiczno-prywatnego;
- jest to problem o mniejszym znaczeniu, niemniej w bibliografii raczej nie powinno się ujmować w jedną kategorię aktów prawnych zarówno rozporządzeń unijnych, jak i krajowych rozporządzeń, będących aktami podustawowymi – są to zupełnie różne rodzaje aktów prawnych;
- można także rekomendować Autorce, by w pracy odnosiła się do możliwie najnowszych źródeł, najlepiej takich, które nie są podręcznikami – na przykład zamiast podręcznika Zbigniewa Radwańskiego w wydaniu z 1994 roku lepiej byłoby skorzystać z *Systemu Prawa Prywatnego*.

Jak już wcześniej sygnalizowałam, niezadowolenie budzi także kształt zakończenia pracy. Doktorantka w skondensowanej formie przytacza treść poszczególnych rozdziałów, niemniej bez formułowania ogólniejszych konkluzji. Podsumowanie powinno zbierać wcześniejsze rozważania w pewną całość i wyliczać wnioski płynące z przeprowadzonych analiz. Przede wszystkim brakuje tutaj przemyśleń teoretycznoprawnych.

IV. Uwagi formalne

W pracy obecne są literówki oraz błędy interpunkcyjne, niemniej są to mało istotne uchybienia. Do ważniejszych problemów zaliczam **po pierwsze** kwestię cytowania prac innych autorów. Nie mam tu na myśli tego, że Autorka – zamiast parafrazować – wprost przytacza słowa z cudzych publikacji. Samo w sobie byłoby to przejawem uczciwości badawczej. Chodzi jednak o to, że:

- w pracy jest kilka akapitów, które zbudowane są wyłącznie z cytatów. Na przykład na stronie 60 cały akapit, otwierający podrozdział, to dwa cytaty z publikacji innych autorów. Sytuacje typu „akapit-cytat” występują także na stronach 116, 118 (akapit złożony z dwóch cytatów), 192 (tutaj dodatkowo ten cytat jest zakończeniem całego rozdziału) oraz 214-215. Zdarza się także, że cytatów jest po prostu zbyt wiele, co także utrudnia lekturę – jak na przykład w części III.2.2.1 („Interes publiczny”) czy IV.3.4. („Tryb szczególnie przewidziany przepisami ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym”);
- cytaty niejednokrotnie przedstawiają trywialne stwierdzenia, które Autorka mogłaby wyrazić własnymi słowami z podaniem źródła, na którym się oparła. W tym miejscu wskażę następujące przykłady (pogrubienia moje):
 - na stronie 90 pada cytat: „«W literaturze można spotkać się z publikacjami, które jako czwartą generację traktują zagadnienia związane z bioetyką i kwestiami moralnymi dotyczącymi ochrony życia poczętego»”. Nie jest to kwestia, o której trzeba wspominać w formie cytatu z innego opracowania – autor jedynie streścił tutaj stanowiska wyrażane przez innych autorów. Najkorzystniej byłoby, gdyby Autorka nie stosowała tego rodzaju „cytatów pośrednich”, lecz sięgała do pierwotnych źródeł;
 - na stronie 99 Autorka wskazuje: „W każdym stosunku administracyjnoprawnym występują dwa podmioty. «Jednym z podmiotów jest zawsze organ administracji publicznej» lub inna jednostka, realizująca funkcje administracji”. Co

- ciekawe, Autorka w przypisie nie wskazuje źródła cytatu, lecz jedynie dodaje: „Na gruncie tej pracy organ administracji publicznej nazywany będzie także organem administracyjnym, organem administrującym lub organem”;
- bardzo podobna sytuacja występuje na stronie 114: „Klauzula interesu publicznego jest to jedna z najważniejszych klauzul generalnych w polskim prawodawstwie. **«Ma ona charakter konstytucyjny»**, chociaż stosowana jest także przez ustawodawcę zwykłego”. W tym miejscu bardzo zaskakuje jednak, że źródłem słów „Ma ona charakter konstytucyjny” mają być „art. 17, ust. 1, 22, 62, 213, ust. 1 Konstytucji”. W przepisach tych oczywiście nie sposób znaleźć słów „Ma ona charakter konstytucyjny”. Dodatkowo przypis jest zredagowany bardzo niestarannie;
 - z zaskakującą sytuacją mamy do czynienia na stronach 87-88, 176 i 214-215. W tym ostatnim przypadku Autorka notuje w formie cytatu: „«Wśród barier ekonomiczno-prawnych uniemożliwiających stosowanie partnerstwa publiczno-prywatnego M. Bitner dostrzega skomplikowane procedury wyboru partnera prywatnego, bariery natury *stricte* prawnej, brak jakichkolwiek standardów w kontekście świadczenia usług publicznych, jak również tworzenia i wykonywania umów o p.p.p.»”. Jednocześnie w przypisie jako źródło tego cytatu wskazuje opracowanie samego Michała Bitnera, co wywołuje pytanie, czy cytowany autor przedstawia swoje poglądy pisząc o sobie w trzeciej osobie. Prawdopodobnie jest to kwestia zamiany w trakcie redagowania pracy mowy niezależnej na mowę zależną przy omyłkowym nieusunięciu cudzysłowu, niemniej jest to błąd wyjątkowo zwracający na siebie uwagę. Na stronach 87-88 podobna sytuacja dotyczy cytatu z podręcznika Zbigniewa Radwańskiego, z kolei na stronie 176 – słów przytoczonych z opracowania Mirosława Bałdygi.

Po drugie, wspomnieć trzeba przynajmniej o części z powtórzeń, które znalazły się w rozprawie doktorskiej. Chodzi tu przede wszystkim o sytuacje, kiedy Autorka dwukrotnie przekazuje niemal tę samą treść (pogrubienia moje). Praca wymaga staranniejszej redakcji. Przykładowo można wskazać następujące fragmenty:

- na stronie 32 – „Konflikty społeczne mogą przybierać **formy radykalnych, intensywnych czy gwałtownych** sporów i rozmaite formy. Można wyróżnić konflikty **radykalne, intensywne czy gwałtowne**”;

- na stronie 62 – „Zjawisko to widoczne jest od ponad 100 lat i stanowi przejaw odchodzenia od fundamentalnych zasad prawa cywilnego – **autonomii woli i równorzędność stron. autonomia woli i równorzędność stron**”;
- na stronie 70 – „W takiej sytuacji szansą na realizację przedsięwzięć **w formie partnerstwa publiczno-prywatnego było tworzenie spółek typu *joint venture* z udziałem partnera zagranicznego**. Wówczas rozwiązanie w niepewnej sytuacji co do podstawy prawnej przedsięwzięć realizowanych **w formule partnerstwa publiczno-prywatnego upatrywano w tworzeniu spółek typu *joint venture* z udziałem partnera zagranicznego**”;
- na stronie 79 – „W mojej ocenie **nie jest możliwe** opracowanie zamkniętego katalogu form współpracy realizowanej w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego. Jest to zadanie nie tylko trudne, ale i **niemożliwe**”;
- na stronie 86 – „Przez zdarzenia prawne należy rozumieć wywołujące skutki prawne okoliczności, **które są niezależne od zachowania prezentowanego przez podmioty prawa**, wszak skutki prawne są związane nie tylko z zachowaniem podmiotów prawa, ale także **ze zdarzeniami prawnymi, które są niezależne od tych zachowań**”;
- na tej samej stronie – „W prawie publicznym natomiast stronami stosunku prawnego mogą być obywatele, **organy państwa** czy też **organy państwowe**”;
- na stronach 122-123 – „Wykazanie, iż wykonanie zamówienia będzie godzić w interes publiczny, może powodować, iż środki przeznaczone na jego realizację nie powinny być wydane, a zamówienie nie powinno być udzielone (...) [w następnym akapicie – przyp. aut.] Wykazanie, że wykonanie zamówienia będzie sprzeczne z interesem publicznym, może spowodować, że środki na ten cel przeznaczone nie powinny być wydane, a w konsekwencji zamówienie nie powinno być udzielone”;
- na stronach 192-193 – „Odmienne należy rozpatrywać przypadki, gdy treść umowy o p.p.p. **będzie dotyczyła zobowiązań wymagających dla swojej ważności formy aktu notarialnego**. Taka sytuacja **będzie dotyczyła zobowiązań wymagających dla swojej ważności, m.in. formy aktu notarialnego** – np. w odniesieniu do umowy o p.p.p., zawierającej zobowiązanie do przeniesienia własności nieruchomości”.

Po trzecie, w pracy występuje problem z konstruowaniem zdań z imiesłowami – chodzi o jeden z najbardziej rozpowszechnionych błędów językowych w polszczyźnie, jakim jest błąd tożsamości podmiotu. Podmiot czynności wyrażonej imiesłowem oraz podmiot czynności wyrażonej orzeczeniem w zdaniu musi być taki sam. W przeciwnym razie zdanie staje się trudne

do zrozumienia. Na przykład na stronie 170 Autorka stwierdza: „Mając na względzie charakter negocjacji, problem może powstać podczas ich zakończenia”. Podmiotem czynności wyrażonej orzeczeniem („może powstać”) jest „problem”. Należałoby zatem dojść do wniosku, że to również „problem” ma „mieć na względzie charakter negocjacji”, co oczywiście nie było intencją Autorki. Lepiej byłoby wyrazić tę treść w formie zdania bez imiesłowu: „Z uwagi na charakter negocjacji może powstać problem z określeniem, kiedy doszło do ich zakończenia” (prawdopodobnie to właśnie chciała przekazać Autorka w cytowanym fragmencie). Podobne problemy ze zdaniami zawierającymi imiesłowu występują na stronach 83, 108, 130, 144 oraz 188.

Kolejnym problemem jest sposób konstruowania wywodu. Z jednej strony, w niektórych częściach pracy jest on nieco monotony i opiera się na charakteryzowaniu poglądów kolejnych autorów (np. rozważania o pojęciu społeczeństwa w części I.1 czy streszczenie stanu wiedzy na temat klauzul generalnych z części III.2.1). Z drugiej strony, czasami wątki poruszane przez Autorkę zmieniają się w sposób dosyć zaskakujący czytelnika. Na przykład na stronie 32 Autorka charakteryzuje okres zimnowojenny, by nagle przejść do szerokiej dygresji na temat konfliktów społecznych (bez wyjaśnienia jej celu), a potem powrócić do historii lat po II wojnie światowej. Dziesięć stron dalej Autorka charakteryzuje społeczeństwa feudalne, gwałtownie przechodząc od rządów Wilhelma Zdobywcy do czasów szesnastowiecznej Rzeczypospolitej. Z kolei na stronie 55, po wyjaśnieniu pojęcia konwergencji, Autorka bez żadnego przejścia narracyjnego rozpoczyna rozważania na temat kodyfikacji prawa. Niewykluczone, że problemom tego rodzaju można byłoby zaradzić dzięki szerszemu wykorzystaniu narzędzia w postaci podziału wewnętrznego. Większa liczba podrozdziałów mogłaby uczynić lekturę przystępniejszą.

V. Podsumowanie

Stosownie do art. 179 ust. 1 ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce⁵, przewody doktorskie wszczęte i niezakończone przed dniem 1 października 2018 r. są przeprowadzane na zasadach dotychczasowych. Tak samo postępować należy w odniesieniu do przewodów doktorskich wszczętych do dnia 30 kwietnia 2019 r. (art. 179

⁵ Ustawa z dnia 3 lipca 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r. poz. 1669 ze zm.).

ust. 2 i 3). Przy ocenie rozprawy doktorskiej należy zatem kierować się wytycznymi wyrażonymi w art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym⁶. Rozprawa doktorska powinna zatem:

1. stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego;
2. wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej;
3. wykazywać umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Recenzja rozprawy doktorskiej ma oczywiście wskazać przede wszystkim uchybienia w pracy. Dysertacja magister Kurek wywołuje zastrzeżenia, na które trudno nie zwrócić uwagi przy jej lekturze. Staralam się je dosyć obszernie scharakteryzować na poprzednich stronach recenzji. Przedstawiona rozprawa nie jest jedną z najlepszych, z jakimi miałam kontakt. Przy ciekawie wybranym temacie zawiera ona sporo fragmentów dopracowanych, na dobrym poziomie, lecz jednocześnie około tyle samo mankamentów. Niemniej uważam, że pomimo tego dysertacja spełnia wymagania ustawowe.

Mimo moich zastrzeżeń, Autorce udaje się przeanalizować partnerstwo publiczno-prywatne z wykorzystaniem narzędzi teorii prawa, a tym samym pokazać, że ogólne koncepcje mogą wzbogacić wiedzę o konkretnych instytucjach prawnych. Dodatkowo praca ta pokazuje „sprzężenie zwrotne” między dogmatyką a teorią prawa, ponieważ jednocześnie widać tu, jak rozwój społeczny wymusza ewolucję prawa, a następnie ewolucję narzędzi prawnych (stosunki prawne – hybrydowe stosunku prawne). Sądzę więc, że pomimo niedostatków, Autorce udaje się oryginalnie rozwiązać pewien problem naukowy, w sposób, który może zainteresować teoretyków prawa, a jeszcze mocniej dogmatyków.

Uważam, że przedłożona do recenzji dysertacja wykazuje ponadto ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki zarówno w dyscyplinie nauki prawne, jak i w jej subdyscyplinie, jaką jest teoria i filozofia prawa. Nie mam zastrzeżeń co do wiedzy Kandydatki, niemniej w rozprawie powinna zwrócić baczniejszą uwagę na cel swoich rozważań. Doktorantka porusza zbyt wiele wątków, a czytelnikowi może być trudno odnaleźć się w tym morzu informacji. Sądzę więc, że istotne byłoby, aby Doktorantka zadała sobie jeszcze raz pytanie o cele swoich rozważań.

⁶ Ustawa z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 1789).

Praca doktorska w swojej obecnej postaci wykazuje również umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez Doktorantkę, niemniej Autorce trzeba zalecić większą staranność, zwłaszcza przy sporządzaniu przypisów.

Ze względów wskazanych zarówno w tym punkcie, jak i w pozostałych częściach recenzji uważam, że przedłożona do recenzji rozprawa doktorska **spełnia** wymagania wskazane w art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym, i w związku z tym **może** stanowić podstawę do dopuszczenia Doktorantki do kolejnych czynności w przewodzie doktorskim.

Recenzentka

dr hab. Agnieszka Bielska-Brodziak, prof. UŚ

